

GŁOS RĄDOMSZCZANSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 7 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 154 (1078)

Zakończenie obrad II Kongresu Związków Zawodowych w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta i premiera J. Cyrankiewicza Tow. A. Zawadzki—przewodniczącym Centralnej Rady ZZ Wybór delegacji na Kongres SFZZ w Mediolanie

WARSZAWA (PAP). — 5-go czerwca 1949 r. o godz. 8.45 rozpoczęły się obrady piętego dnia Kongresu Związków Zawodowych.

Przewodnictwo obrad obejmuje drugi sekretarz OKZZ Kraków Helena Ciepłowa.

Pierwszy zabiera głos w dyskusji, przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Zdzisław Siwczynski, który omawia ołbrzymie osiągnięcia robotników warszawskich w odbudowie Warszawy.

Następnie wchodzi na trybunę, witany serdecznie przez zebranych, członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników — Żurawski.

Omawiając braki w działalności Związku, mówca wskazuje na konieczność zlikwidowania istniejącego jeszcze biurokratyzmu.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE DELEGACJI CHŁOPSKIEJ

W chwili, gdy mówca schodzi z trybuny, przy wejściu do auli rozlegają się dźwięki kapeli ludowej. Przewodniczący podaje do wiadomości, że na Kongres przybyła delegacja chłopów, którzy przyjechali do Warszawy na Święto Ludowe.

Barwne stroje ludowe przy noszą na salę powiew ze wsi. W stołcu migoczą barwne wyszycia serdaczków dziewczęcych, chwiał się pióra u czapek chłopców. Mszą oni ozdobione wstążkami drzewko — „gaiczek”.

W imieniu delegacji wita Kongres Władysław Jackowski. Serdecznymi, prostymi słowami składa on przedstawicielom robotniczego ruchu zawodowego w Polsce życzenia owocnych obrad.

Entuzjazm ogarnia zebranych. Okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć chłopca pracującego rozbrzmiewają na sali. Zebrani intonują „Gdy naród do boju”, a następnie „Międzynarodówkę”. Przy dźwiękach muzyki delegacja kieruje się ku wyjściu.

GERHARDT EISLER PRZYBYŁ NA KONGRES

Przewodniczący wstaje z miejsca i oświadcza: „Na salę przybył Gerhardt Eisler”. Wszyscy wstają z miejsc i witają serdecznymi oklaskami bojownika antyfaszystowskiego.

Eisler wygłasza krótkie przemówienie, które kończy po polsku: „Bardzo Wam dziękuję za to, że tutaj mogę być”.

Krótkim przemówieniem wita następnie Kongres przedstawiciel Federacji Związków Zawodowych Szwecji Folke Allard.

Na trybunie staje przedstawiciel Konfederacji Pracy w Chile — Victor Contreras. Opowiada on o prześladowaniach ruchu robotniczego w Ameryce Łacińskiej.

Następnie zabiera głos, witany serdecznie przez zebranych, przedstawiciel Centrali Zw. Zawodowych państwa Izrael — Anzelm Reiss, który pozdrawia Kongres w imieniu związków zawodowych państwa Izrael.

Z kolei wita Kongres przedstawiciel Kongresu Związków Zawodowych robotników arab

WARSZAWA (PAP) 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie, wybranej na Kongresie Z. Z., Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym ukonstytuowała się władza Centralnej Rady. Rada wybrała prezydium w składzie 21 osób, z czego 7 osób stanowić będzie stałe zarządzający sekretariat CRZZ. Skład sekretariatu jest następujący:

- Zawadzki Aleksander — przewodniczący,
- Cwik Tadeusz — wiceprzewodniczący,
- Burski Aleksander — wiceprzewodniczący,
- Doliński Adam — sekretarz,
- Kofman Józef — sekretarz,
- Piwowska Irena — sekretarz,
- Kowalczyk Stanisław — sekretarz.

Członkami prezydium Centralnej Rady Z. Z. zostali wybrani ponadto: Gebert Bolesław, Walaszczyk Edward, Kratko Zygmunt, Żukowski Wacław, Czerwiński Marian, Cieślakowska Stefania, Jędrzejewski Henryk, Knapczyk Józef, Pokora Wojciech, Centkowski Henryk, Baryła Marian, Krasnowiecki Władysław, Ociepka Wiesław, Hanke Witold.

PRZEMAWIA ROBOTNIK - LITERAT LUCJAN RUDNICKI

Witany owaacyjnie przez zebranych, Rudnicki mówi o zadaniach Związków Zawodowych w państwach kapitalistycznych oraz w ustroju demokracji ludowej. Podkreśla rolę kultury i oświaty w pogłębianiu świadomości ideologicznej szerokich mas robotniczych.

OWACJE DLA DELEGACJI WOJSKA POLSKIEGO

Przewodniczący oznajmia, że na salę obrad przybyła delegacja Wojska Polskiego w celu złożenia meldunku Kongresowi.

Wśród frenetycznych oklasków i okrzyków wkraczają na salę przedstawiciele wszystkich rodzajów broni. W imieniu delegacji zabiera głos kpr. pchor. Zebrowski, przekazując Kongresowi serdeczne pozdrowienia żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Polska posiada takie wojsko, jakiego nigdy jeszcze nie miała, wojsko zespolone z ludem pracującym i związane z najpotężniejszą armią świata — armią Związku Radzieckiego — oświadcza wśród powszechnego entuzjazmu delegat W. P.

„Niech żyje Prezydent R. P. Bolesław Bierut!” — wola na zakończenie delegat W. P. Okrzyk ten podchwycyony przez zebranych przemienia się w żywiołową manifestację. Zebrani powstawszy z miejsc skandują nazwisko Prezydenta. Długo brzmia okrzyki na cześć Wojska Polskiego.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obejmuje sekretarz KC ZZ — Gebert, który udziela głosu robotniczemu pisarzowi, Lucjanowi Rudnickiemu.

PRZEMAWIA ROBOTNIK - LITERAT LUCJAN RUDNICKI

Witany owaacyjnie przez zebranych, Rudnicki mówi o zadaniach Związków Zawodowych w państwach kapitalistycznych oraz w ustroju demokracji ludowej. Podkreśla rolę kultury i oświaty w pogłębianiu świadomości ideologicznej szerokich mas robotniczych.

Przewodniczący udziela następnie głosu sprawozdawcy komisji statutowo-organizacyjnej — tow. Loga-Sowińskiemu.

Komisja opracowała projekt ustawy o Związkach Zawodowych, projekt statutu zrzeszenia Z. Z. w Polsce oraz 79 wniosków w zakresie pracy organizacyjnej. Projekt ustawy będzie wniesiony przez Kongres pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

MÓWI

TOW. MINISTER SZYB

Po sprawozdaniach komisji, uchwaleniu statutu i projektu ustawy o Związkach Zawodowych, po wyborach władz, głos zabrał tow. Szyb, który omówił drogi i sposoby poprawy bytu mas pracujących, kładąc specjalny nacisk na konieczność bezwzględnej walki o dyscyplinę pracy, o likwidację opuszczonej bez uzasadnionej przyczyny godzin pracy, na konieczność walki z awariami i nieprzewidywanymi remontami.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

Na zakończenie obrad Kongresu przybył Prezydent R. P., Tow. Bierut w otoczeniu członków Rządu i przywódców PZPR

z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele.

Sala przywitała przybyłych burliwym oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami.

TOW.

ALEKSANDER ZAWADZKI PRZEWODNICZĄCYM CRZZ

Następnie ogłoszono wyniki wyborów do Centralnej Rady Związków Zawodowych, po czym Rada udała się na pierwsze konstytucyjne posiedzenie, na którym przewodniczącym CRZZ wybrano jednomyślnie zasłużonego bojownika sprawy robotniczej, tow. Aleksandra Zawadzkiego.

Zebrani z okazji wyborów tow. Zawadzkiego na przewodniczącego CRZZ zgotowali mu serdeczną, długotrwałą owację.

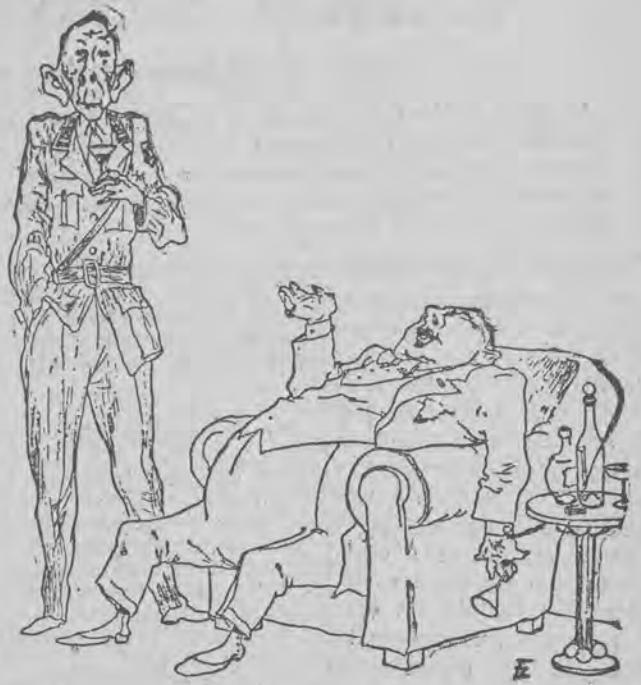
Tow. Zawadzki podziękował za wybór i zawiadomił zebranych o swoim postanowieniu zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zwolnienie go z obowiązków wicepremiera, ponieważ pragnie się całkowicie poświęcić pracy w Związkach Zawodowych, których rolę w Polsce Ludowej będzie coraz większą.

Tow. Zawadzki dokonał krótkiego podsumowania dyskusji stwierdzając, że Kongres dał wytyczne pracy Związków Zawodowych na najbliższe lata i wezwał zebranych do wzmocnienia wysiłków w pracy w ruchu zawodowym i do szkolenia nowych kadr aktywistów.

Przewodniczący Czechosłowackich Związków Zawodowych, tow. Cipro, pożegnał Kongres w imieniu delegacji związkowców 18-tu krajów, po czym Kongres dokonał wyboru cyframi 21-osobowej delegacji na Kongres SFZZ, który rozpocznie się w Mediolanie w dniu 29 czerwca.

W skład delegacji, obok przewodniczącego ruchu zawodowego z towarzyszeniem Zawadzkiem na czele, wchodzi robotnice i robotnicy — przewodownicy pracy.

Wśród burliwych manifestacji na cześć Polski Ludowej, Towarzysza Bieruta, SFZZ, międzynarodowej solidarności proletariatu, idei socjalizmu, Związku Radzieckiego i Towarzysza Stalina, drugi Kongres Związków Zawodowych odpiewaniem Międzynarodówki zakończył obrady.



I cóż nam — kapitalistom — zarzucają ci komuniści, że pijemy krew z ludzi pracy? To nie prawda, pijemy tylko wino — i to przeważnie białe, szampańskie!

Całkowite wyzwolenie prowincji Kiang-Su Dalsze zwycięstwa chińskiej armii ludowej

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły miasto Yulin, w prowincji północnej Szensi. Ludność powitała owacyjnie oddziały armii wyzwolitej.

Miejscowy garnizon komin-tangowski skapitulował, przyjmując warunki dowództwa armii ludowej.

Miasto Yulin posiada wielkie znaczenie strategiczne, kontroluje ono bowiem przejście do prowincji Suiyuan.

Po zajęciu wyspy Tsung-Ming

Min. ACHESON podejmował obiadem min. Wyszyńskiego

PARYŻ, (PAP) — W sobotę wieczorem sekretarz stanu USA Acheson podejmował obiadem w ambasadzie USA radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.

Nowa faza

Konferencji Czterech

PARYŻ, w czwartek. Od piątku począwszy, konferencja paryska toczy się przy drzwiach zamkniętych. Na wniosek min. Bevena czterech ministrów spraw zagranicznych, którzy przeszli do omówienia sprawy Berlina, zgodzili się na prowadzenie rozmów w ciasnym gronie najbliższych współpracowników, bez informowania prasy o ich przebiegu.

W związku z tą decyzją warto przypomnieć, że londyński Times wyrażając w dniu 1-go czerwca pogląd, że pierwotne propozycje, wysunięte na początku tej konferencji przez min. Wyszyńskiego, mogą służyć jako podstawa dla porozumienia, wysunął również su-gestję, że było by mądrzej, gdyby ministrowie zgodzili się odbyć pewną ilość posiedzeń zamkniętych, na których mogliby zapomnieć o tym, co dotychczas mówili publicznie.

Komunikat wydany po pierwszym posiedzeniu był bardzo lakoniczny. Stwierdził on, że ministrowie pod przewodnictwem min. Wyszyńskiego omawiali propozycje radzieckie i amerykańskie, dotyczące sprawy Berlina.

Oficjalna agencja francuska France Presse uważała jednak za możliwe zaopatrzyć później ten komunikat w komentarz, stwierdzający, że po pierwszym tajnym posiedzeniu porozumienie w sprawie administracji Berlina uważane jest dotąd za bardzo prawdopodobne.

Po tym półoficjalnym komentarzu prasa paryska uderzyła w nutę optymizmu, wyrażając nadzieję, że porozumienie będzie osiągnięte. Niektóre dzienniki przytaczają również wypowiedź ambasadora Murphy, członka delegacji amerykańskiej, który miał się wyrazić, że osiągnięto pewien postęp i że rozmowy toczą się w atmosferze przyjaznej.

Przytaczając te wypowiedzi i rozpatrując je z wszelkimi koniecznymi zastrzeżeniami, wynikającymi z faktu rzeczywistej tajności obrad konferencji, należy zwrócić uwagę, że jednocześnie ukazują się w prasie zachodnio-europejskiej i amerykańskiej coraz liczniejsze głosy, wskazujące na konieczność nawiązania

współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem i odpowiedniego porozumienia między mocarstwami w tej sprawie.

Charakterystyczny jest artykuł Lippmana w „New York Herald Tribune”. Lippman stwierdza, że sygnały alarmowe zwiastują w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości, wstrząsy we Francji i Niemczech i w niemieckim stopniu w Stanach Zjednoczonych.

Pozycja mocarstw zachodnich na konferencji paryskiej jest w związku z tym — zdaniem Lippmana — bynajmniej nie świetna. Wielka gra — pisze on — może być wygrana nie inaczej, jak przez śmiałość i uzgodnione kroki dla przeciwdziałania groźbie depresji przez ekspansję handlu i otwarcie rynków.

Jednocześnie z Konferencją Czterech odbywa się obecnie w Paryżu konferencja Rady Konsultatywnej krajów marszałkowskich, na której toczą się, jak wyraża się prasa paryska homeryckie boje o zachowanie resztek samodzielności gospodarczej przez niektóre kraje zmarszalizowane.

Niemniej zażarte walki toczą się w samej Ameryce pomiędzy poszczególnymi grupami monopolistów, które wobec pogarszającej się sytuacji gospodarczej pragną sobie nawzajem wydrzeć najbardziej korzystne pozycje w zdobyciu rynków światowych.

Analiza tych wszystkich faktów wymaga niewątpliwie szerszego oświetlenia, jednakże nawet ich pobieżne przytoczenie rzuca światło na sytuację, w jakiej odbywa się konferencja paryska. Nie ulega wątpliwości, że fakty te wywierają wpływ na stanowisko mocarstw zachodnich na obecnej konferencji.

Jedno jest niewątpliwie, że osiągnięcie porozumienia na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych leży w interesie wszystkich narodów.

Podział Niemiec ułatwia plany podżegaczy wojennych Deputowany komunistyczny Billoux o propozycjach mocarstw zachodnich

PARYŻ, (PAP) — Członek Francuskiej Partii Komunistycznej, deputowany Billoux, publikuje artykuł, w którym wykazuje, że propozycje mocarstw zachodnich w sprawie utworzenia Federalnych Niemiec zagrażają interesom Francji i sprawie pokoju.

Przypominając, że w 1870 i 1914 roku rozczłonkowane federalne Niemcy najechały dwukrotnie Francję, deputowany Billoux wymienia następujące konsekwencje rozbitcia Niemiec:

- 1) Rozczłonkowanie Niemiec utrudnia denazyfikację kraju.
- 2) Uniemożliwia ono opracowanie ogólnego planu w sprawie odszkodowań.

Plan taki może się jedynie opierać na rozwoju gospodarki całej Niemiec, do czego konieczne jest zrealizowanie jednolitej gospodarczej. Obecny rząd francuski domaga się utworzenia federalnych Niemiec, by ukryć fakt rezygnacji z odszkodowań. Wypłata odszkodowań niemieckich musi się opierać na produkcji bieżącej.

3) Rozczłonkowanie Niemiec utrudnia ich kontrolę, ułatwiając tym samym rozwój przemysłu wojennego.

4) Uniemożliwia ono faktycznie zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, gdyż traktat ten musi być

przyjęty przez cały naród niemiecki.

5) Stanowi przeszkodę w demokratycznym rozwoju Niemiec, utrudniając zjednoczenie niemieckiej klasy robotniczej i związków zawodowych.

6) Stanowi gróźbę dla pokoju. Niemcy dążą do jedności. W wypadku, gdyby przeszkodzono realizacji tego dążenia, nabierze ono charakteru reakcyjnego, faworyzując elementy spragnione odwetu. Podział Niemiec ułatwia plany podżegaczy wojennych, pragnących przekształcić Niemcy zachodnie w swą bazę wypadową.

Uroczysty obchód Święta Ludowego na terenie województwa łódzkiego

W całym kraju odbywały się w niedzielę, dnia 5-go czerwca uroczystości związane z obchodem Święta Ludowego. Jako centralny punkt obchodu wybrana została Rawa Mazowiecka, gdzie też uroczystości miały przebieg szczególnie podniosły.

W RAWIE MAZOWIECKIEJ

Już od wczesnego rana ze wszystkich krańców powiatu rawskiego i skierniewickiego ścigali chłopcy do Rawy na obchód. Chłopcy przybyli pieszo, rowerami, na furmankach i samochodach. Przyjechali z Regnowa, Marianowa i Kuczyni, z Potkóńskiej Woli, z Boguszyca, Gluchowa i wielu innych gmin i gromad chłopcy maślorolnicy i średniorolnicy oraz robotnicy rolni. O godzinie 11 rynek rawski przepełniony był barwnym tłumem chłopów, wśród których szczególnie odznaczały się, ubrane w stroje ludowe, dziewczęta wlejskie, oraz hufty męskie i żeńskie „Służby Polsce”.

Tuż przed Rawą, w Julianowie nastąpiło uroczyste powitanie przybyłych z Warszawy gości. Chłopka Maria Wasłowska ze spółdzielni produkcyjnej w Wilkowiec powitała w imieniu chłopów rawskich przedstawicieli władz centr.: Marszałka Sejmiku Władysława Kowalskiego, ob. Do mańskiego (PSL), tow. Świątkowskiego (KC PZPR), ob. Komorowski (ZSChł.) i tow. Zarzyckiego (ZMP).

O godz. 12.30 pos. Michurski dokonał otwarcia uroczystości, po czym nastąpiło składanie meldunków z wykonania podjętych zobowiązań.

Witani hucznymi oklaskami wchodzi na trybunę przedstawiciele Regnowa, którzy składają meldunek o wykonaniu swoich zobowiązań na cześć Święta Ludowego. Z kolei meldunki składają chłopcy z Rossowic, Kaźmierzowa, Kuczyni, Gortatowic, Strzałkowa, Budziszewic, Czerniewic itd. W sprawozdaniach przebiegała duma z wykonanych zobowiązań — z dokonanych prac, z wybudowanych i wyremontowanych dróg, z budowy i naprawy mostów, z założonych świetlic i zorganizowanych kursów.

Jednocześnie z meldunkami chłopcy podejmowali zobowiązania, w których górowało za gadnienie walki z analfabetyzmem.

Po złożeniu meldunków, witanie oklaskami zabiera głos Marszałek Sejmiku Władysław Kowalski, który wygłasza do zebranych dłuższe przemówienie. Marszałek Kowalski podkreślił konieczność przejścia do nowych, lepszych form gospodarowania na wsi, by usunąć wreszcie wyzysk człowieka przez człowieka. Ruch ludowy przystępuje obecnie do zlikwidowania rozłamu, który tak tragicznie zaciążył na historii chłopów polskich. Zjednoczenie to nie może być jednak mechaniczne, musi ono opierać się na jasnej i wyraźnej precyzowanej platformie ideologicznej.

Z kolei gorąco oklaskiwani zabierali głos: przedstawiciel NKW PSL, ob. Domański, nych przemówił przez Stron-

przedstawiciel KC PZPR tow. Świątkowski, w imieniu ZSChł. ob. Komorowski i przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki.

Po przemówieniach odbyła się defilada. Maszerowały przed umajoną trybuną, na której znajdowali się przedstawiciele władz centralnych, chłopcy — przodownicy pracy, oddziały młodzieży zrzeszonej w SP i ZMP. Hucznie oklaskiwani byli harcerze, którzy maszerowali przed trybuną, wznosząc w górę zaciśnięte pięści. Tuż za młodzieżą maszerowały delegacje robotnicze i ekipy łączności miasta ze wsią. Witająca ich burza oklasków i niemilkące okrzyki: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

Młodzież niosła portrety wielkich wodzów mas pracujących Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i portret Prezydenta Bieruta.

Przez cały czas przygrywała orkiestra. W jej takt maszerują uczniowie szkół rolniczych, wznosząc okrzyki na cześć sojuszu polsko-radzieckiego.

Entuzjastycznie witani są chłopcy z Regnowa, którzy noszą transparenty z napisami: „Zwiększymy produkcję żywności, dostawę mleka i wydajność z ha”.

Gdy przed trybuną ukazują się delegacja Wilkowiec, która przejeżdża na traktorze, zrywa się burza oklasków i wznoszone są okrzyki na cześć pierwszej spółdzielni produkcyjnej. Maszerują chłopcy z Gluchowa i Boguszyca, z Marianowa i Radwanicy, z Lubochan i Budziszewic. Na sztandarach i transparentach wypisane są hasła, mobilizujące chłopów do walki. Przechodzą chłopcy z Kuczyni, niosąc napis: „Jako czyn z okazji Święta Ludowego zorganizowaliśmy Spółdzielnię Produkcyjną”. Gospodarze wznoszą okrzyki za pokojem, jednością i ruchem ludowym i za likwidacją analfabetyzmu.

Pochód zamykały wozy pełne ludzi i banderki konne.

NA CZĘŚĆ SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO MANIFESTOWALI CHŁOPI Z WIELUŃSKIEGO

Uroczystość Święta Ludowego w Wieluniu zbiegła się ze złotem powiatowym młodzieży zrzeszonej w szeregach ZMP, SP i ZHP.

O wczesnych godzinach rannych na stadionie miejskim gromadzić się zaczęły delegacje chłopów z poszczególnych wsi powiatu i kłosa młodzieży. Stopniowo stadion zapełniał się. O godzinie 11-ej na trybunę wchodzi, witani długotrwałymi oklaskami, przedstawiciele Rządu, partii politycznych, młodzieży, wojska i społeczeństwa.

W imieniu Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego prezes ob. Jan Kulberda dokonuje otwarcia Święta Ludowego, po czym do zebra-

nictwa Ludowego minister Baranowski.

Po przemówieniu ministra Baranowskiego głos zabrali członkowie Komitetu Centralnego PZPR tow. Matuszewski.

Następnie przemawiał przedstawiciel Zarz. Gł. ZMP. Po jego przemówieniu zrywa się burza oklasków.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada. Przed trybuną przeszły tysiące chłopów. Powiewają sztandary czerwone i zielone. Idą chłopcy

i młodzież z Lututowa, Kuczyni Grabowskiej, Dzierżkowiec, Białej, Czarnożyli, Naramic, Rudnik. Idą robotnicy z PZPP Nr 1 i delegacja robotników Elektrowni Łódzkiej. Idą razem chłopcy i robotnicy zjednoczeni sojuszem robotniczo-chłopskim.

Po południu cały stadion rozbrzmiewał tonami muzyki i śpiewem. 15 zespołów świetlicowych występowało wobliczeni zgromadzonych na zabawie ludowej chłopów.

Krzepnie sojusz narodów słowiańskich Drzewo Braterstwa zasadzone przez delegację czechosłowacką w Parku Poniatowskiego w Łodzi

W niedzielę odbyła się w Parku Poniatowskiego podniosła uroczystość, symbolizująca braterstwo dwu miast — polskiej Łodzi i słowackiej Bratisławy. Było to sadzenie drzewka, przywiezionego do nas przez gości bratysławskich: prezydenta Bratisławy Vaseka, wiceprezydenta Vicenika i dyrektora Zarządu Miejskiego — dra Lehky.

„Drzewko to rozrośnie się i będzie dokumentem zbratania, będzie widocznym znakiem przyjaźni i ścisłego związku między dwoma demokratycznymi narodami” — powiedział m.in. w czasie uroczystości wiceprezydent mgr Sobol, zaś prezydent Bratisławy Vasek, w przemówieniu swym wyraził się: „Prawdziwe zbratanie może nastąpić nie tylko dzięki układom politycznym, ale przede wszystkim dzięki obustronnemu zrozumieniu, wzajemnemu przenikaniu kultury, dzięki wspólnocie celów w obliczu wielkich przemian gospodarczych i politycznych. Za sadzone drzewo, przywiezione z Czechosłowacji do Polski, jest symbolem niezłomnej woli obu bratnich narodów — wspólnej budowy lepszej przyszłości.”

Na zakończenie uroczystości, w której uczestniczyli jako przedstawiciele Łodzi — wiceprezydent mgr Sobol, wiceprezydent Bugujski, dyrektor Zarządu Miejskiego Ginsbert, przewodniczący Rady Miejskiej Andrzejak, wiceprzewodniczący Ekielski i licznie zebrani naczelnicy i dyrektorzy agend miejskich — orkiestra MZK odegrała hymny państwowe polski i czechosłowacki.

Tego samego dnia bawiący w naszym mieście prezydent Bratisławy, dr Vasek, wiceprezydent Vicenik i dr Lehky złożyli „Izwiestia“ o paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP) W artykule na temat paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych „Izwiestia“ stwierdza, że jakkolwiek w ciągu pierwszych 10 dni sesji przedstawiciele mocarstw zachodnich chcieli wywołać wrażenie, że pragną oni jednoci Niemiec, to jednak nie ulega wątpliwości, że w istocie rzeczy pragnęli oni kontynuować politykę rozbiicia Niemiec.

Jasne jest — pisze dziennik — że propozycje USA, Wielkiej Brytanii i Francji, złożone 28 maja, nie świadczą — jak stwierdził to już minister Wysyński — o dążeniu tych mocarstw do osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w tak ważnym zagadnieniu, jakim jest jednosc Niemiec.

Propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jednoci i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisze „Izwiestia“ — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist“ zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blichtr z konstytucji „podpisanej w Bonn“, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwi-

stia“ — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jednoci Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego

go tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego słusznego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

Mordercy demokratów pod opieką rządu

„Dziecięca zabawa“ gen. de Gaulle'a „Prawda“ o istotnym obliczu spisku faszystowskiego we Francji

MOSKWA (PAP) — W korespondencji Zukowa z Paryża „Prawda“ stwierdza, że chociaż wykrucie nowego spisku gaulistowskiego wywarło we Francji wielkie wrażenie, rząd francuski usiłuje zbagatelizować jego znaczenie, a wobec spiskowców postępuje niezwykle łagodnie. Spośród 16 osób aresztowanych w związku z wykryciem spisku — władze francuskie swolnily 11

W sąsadowaniu prawdziwego charakteru spisku i jego rozmiarów dopomaga rządowi francuskiemu prasa reakcyjna, która przedstawia wykryty spisek jako „zabawę dziecicę“. Z drugiej strony partia de Gaulle'a nazywa „provokacją“ nawet te mizerne kroki, jakie poczynił rząd wobec spiskowców.

Wskazując, że jeden z uczestników spisku jest współpracownikiem koncernu „Citroena“, „Prawda“ przypomina, że również w aferę gaulistowską umieszani byli agenci tego koncernu.

W trzecią rocznicę śmierci Michała Kalinina

MOSKWA. — Cała prasa radziecka z „Prawdą“ na czele poświęca obszernie artykuły pamięci zmarłego w dniu 3 czerwca 1946 r. Michała Kalinina, jednego z czołowych działaczy partii bolszewickiej i współbudowniczego państwa radzieckiego, pierwszego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. „Prawda“ kresli drogę życiową Kalinina, syna chłopca, robotnika metalowego, jednego z pierwszych przywódców proletariatu petersburskie-

go, ciałowika, który wraz z Leninem działał w pierwszych Mołach marksistowskich i w „Związku walki o wyzwolenie klasy robotniczej“, rewolucjonisty, który wraz z Leninem i Stalinem budował w podziemiu niezwykłą partię bolszewicką, zakładał bolszewicką gazetę „Prawdę“ i czynnie uczestniczył w przygotowaniu i dokonaniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, męża stanu, który przez 27 lat, od roku 1919 po 1946 r., stał na czele najwyższego organu państwowego Rosji Radzieckiej, a następnie Związku Socjalistycznych Republik Rad.

„Prawda“ przypomina, że Kalinina, wtedy współtowarzysz Lenina i Stalina, prowadził niezłomną walkę z trockistami, zinowicami, bucharinowcami i innymi kapitulantami i zdradcami walkę o generalną linię partii i o triumf leninizmu. Kalinina wchodził w skład władz kierowniczych partii bolszewickiej, która po śmierci Lenina skupiła się wokół Stalina.

Całe życie Kalinina — pisze „Prawda“ — było wspaniałym przykładem poświęcenia się idei komunizmu. Ogromna była rola Kalinina w dziele wychowania społeczeństwa radzieckiego, a zwłaszcza młodzieży radzieckiej w duchu komunizmu, w duchu patriotyzmu radzieckiego, w duchu leninowsko-stalinowskiej ideologii równości i braterstwa narodów.

Kalinina zawsze podkreślał, że nie może być idei wyższej i wspanialszej, idei bardziej porządkującej każdego człowieka pracy, a zwłaszcza młodzieży, aniżeli idea walki o wyzwolenie ludzkości spod jarzma kapitalizmu, o zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, o zwycięstwo komunizmu na całym świecie. W różnych okresach historycznych — mawiał Kalinina — istniały różne zadania postępowe, o które walczyli najlepsi synowie ludu. W obecnej epoce najbardziej postępowym zadaniem jest wzmocnienie socjalizmu i zbudowanie komunizmu. Postępowa istota tego zadania widoczna jest nie tylko dla ludzi radzieckich, ale i dla mas pracujących całego świata.

„Prawda“ podkreśla olbrzymią rolę Kalinina w wyjaśnieniu istoty radzieckiego patriotyzmu, jako patriotyzmu nowego, socjalistycznego życia. Kalinina — pisze „Prawda“ — był wzorem najcenniejszej, codziennej łączności z masami, łączności jaka winna cechować każdego działacza rewolucyjnego, potrafił on zawsze w sposób niezwykły spopularyzować i udostępnić ideę komunizmu każdego z robotników i chłopów. Kalinina uczył, że główną cechą bolszewika powinna być jego partia, tj. jego, zgodna z ideologią i etyką partyjną, postępowanie zarówno w życiu politycznym, społecznym, wytwórczym, jak i osobistym.

Kalinina uczył ludzi radzieckich i wszystkich ludzi pracy etykę komunistyczną, etykę, której naczelną zasadą jest idea służenia ludowi, jest gotowość oddania siebie do końca, do ostatniej kropli krwi sprawie ludu. (w)

W. Azaiew

Daleko od Moskwy

Pozwólcie mi sprzecyzować ostateczną konkluzję: wszystkie posunięcia naszego projektu pozwolą nam w terminie, to znaczy w przyszłą rocznicę rewolucji październikowej puścić ropę z wyspy do Nowińska!

Dla większości uczestników zebrania wszystko co powiedział Beridze było już znane. Oczywiście, że Batmanow był obznajmiony z wszystkimi szczegółami nowego projektu. Jednakże i on, i wszyscy pozostali z wyjątkiem uwagi wysłuchali inżyniera i wazyli w myślach każde jego słowo. Batmanow prosił Grubskiego, ażeby powiedział szczerze, bez ogródek, co ma przeciwko projektowi.

Zebrani skupili spojrzenia na małym człowieku o optywnej twarzy.

— Kiedyś człowiek, nocstanow sobie, za wszelką cenę,

zająć się tworzeniem wynalazków i ma za zadanie po raz wtóry odkryć Amerykę — z ironicznym uśmiechem rozpoczął Grubski, — to wygląda właśnie tak, jak inżynier Beridze. Trasa została wyznaczona na prawym brzegu, — nie, on koniecznie musi ją przeciągnąć na lewy! Nie wątpię, że gdyby w naszym projekcie trasa biegła lewym brzegiem, wynalazca zaproponowałby przeniesienie ją na prawy.

— Zaproponowałbym, gdyby to rozwiązało zagadnienie! — odpowiedział Beridze.

— Właśnie, właśnie! Cała wynalazczość inżyniera Beridze oparta jest na tym systemie. Jeżeli przez rzekę trzeba przeprowadzić dwie linie, on proponuje obejść się jedną. Jeżeli dla normalnej eksploatacji konieczne są cysterny o dużej pojemności, postanawia je zmniejszyć. Jeżeli ustalono, że rurociąg należy zagłębić w ziemię na dwa metry, on już ma inny plan: jeden metr!... To wszystko w rzeczywistości jest zbyt prymitywne! Szkoda, że towarzysze biorą to wszystko tak poważnie. Rozumiem, że się pragnie dopomóc sprawie, ale tego rodzaju nieodpowiedzialne, chaotyczne pomysły Beridzego mogą przynieść tylko szkoda.

— Wy chcecie mówić o odpowiedzialności, kiedy wy w ogóle nie rozumiecie co to jest! oburzył się Beridze, który nie mógł znieść miarowego, skrzypiącego głosu oponenta.

— Nie szkodziłoby wam pomyśleć o tym, konsultancie Grubski, że wasze sprawy kończą się na rozmowach i papierkach, a moje od tego się właśnie zaczynają. Budować zaś będą ja, nie wy! Będę nie tylko budować, ale i odpowiadać za to co zbuduję. Jestem głównym inżynierem budowy i nie zapominam o tym.

— O tym wiedzą nawet sprzątaczkę zarząd — znużonym tonem wycedził Grubski.

Zalkind z gwałtem rzucił ołówek na stół, wstał i przeszedł się po pokoju.

— Główny inżynier został naznaczony przez prezesa Rady Ministrów, — oznajmił sucho, przystając przed Grubskim. — Radziłymi wam, przyjąć nieco poważniejszą jego pomysły. Szkoda, że dotychczas nie przyjęliście ich. I szkoda wielka, że nie zdajecie sobie sprawy z tego, po co zebraliśmy się tu i dlaczego naczelnik budowy dwa razy udzielił wam głosu. Czestujcie nas dowiedzieć, tak gdyby słuchanie ich oznaczało przyznanie.

Nowy statut Związków Zawodowych wskazuje drogę klasie robotniczej w marszu do socjalizmu

Streszczenie referatu tow. Al. Burskiego wygłoszonego na II kongresie Zw. Zaw.

We wstępnych uwagach referent podnosi znaczenie zjednoczenia partii robotniczych dla przyspieszenia procesów krystalizacji oblicza ideologicznego ruchu zawodowego. Partia klasy robotniczej odgrywa rolę w budownictwie socjalistycznym i w związku z tym wzrasta też rola Związków Zawodowych w klasie robotniczej.

Przedłożony projekt statutu — stwierdza tow. Aleksander Burski — jest wyrazem zwycięstwa skutecznego i zasad organizacyjnych w naszym odrodzonym ruchu zawodowym. Zamiast atmosfery luźnego stosunku między związkami i zrzeszeniem oraz luźnego stosunku między władzami związkowymi i masami członków skłami, nowy statut przynosi także formy organizacyjne i wytycza taki styl pracy, aby działające związki mogli nieustannie sadzić wiedzę z najszerzymi masami pracującymi.

Referent cytuje słowa Lenina z tym, że najbardziej podstawowym warunkiem wszelkiej działalności Związków Zawodowych jest utrzymywanie stałej łączności z masami pracującymi.

Brak żywego kontaktu z władzami członkowskimi, niedostateczne stosowanie metody krytyki i samokrytyki oraz nieprzebrane zasady demokracji związkowej, w dużym stopniu wpływa hamująco na pracę i aktywność Związków Zawodowych.

Przechodząc do omówienia kierunków, w jakim powinny iść zmiany statutowe, mówca wymienia podstawowe zasady organizacyjne projektu. Są to zasady: powszechności, jednolitości, wolności zrzeszania się, dobrowoli, centralizmu demokratycznego, bezpartyjności ruchu zawodowego oraz budowy Związków Zawodowych na zasadach produkcyjnych.

Następujące podstawowe obowiązki:

1. pomnażać własność społeczną przez zdyscyplinowaną i sumienną pracę;
 2. chronić własność społeczną jako wspólne dobro wszystkich pracujących i walczyć z jej naruszeniem;
 3. brać czynny udział w pracy związkowej;
 4. regularnie płacić składki przejawami marnotrawstwa, członkowskie i przestrzegać dyscypliny związkowej.
- Tylko przez przestrzeganie tych obowiązków organizacja związkowa wychowywać może swego członka na współgospodarza kraju, na świadomego twórcę nowego ustroju. Wciągając całą klasę robotniczą do ruchu zawodowego, Związki muszą nauczyć masy — sztuki rządzenia.
- Przyjęta przez nowy statut, wypróbowana w Związku Radzieckim zasada centralizmu demokratycznego, daje członkom maksimum możliwości wpływu na kierunek organizacji bez naruszenia jednolitości jej działania. Zgodnie z tą zasadą wszystkie władze związkowe są wybierane przez członków, uchwały zapadają kolegialnie i większość głosów, niższe instancje podporządkowane są wyższym, wszystkie zaś instancje mogą

składać sprawozdania wobec wyborców. Każdy członek ma prawo na zebraniu omawiać i krytykować uchwały oraz żądać wyjaśnień od władz związkowych.

Statut zbudowany jest na zasadach demokracji wewnątrz-związkowej. Statut zobowiązuje władze związkowe do pobudzania jak największej aktywności członków i do jak najszerzego posługiwania się metodą krytyki i samokrytyki. W ogólnych zebraniach uczestniczyć powinna jak największa liczba członków, nad czym czuwać muszą instancje związkowe.

Bezpartyjność ruchu zawodowego nie oznacza bynajmniej — ciągnie tow. Burski, omawiając dalej zasady statutu — że nasz ruch zawodowy nie ma żadnego oblicza klasowego. Projekt statutu stwierdza, że Związki Zawodowe w Polsce Ludowej, pozostają organizacją bezpartyjną, stoją na gruncie walki klasowej i kierując się rewolucyjną ideologią międzynarodowego, walczą o realizowanie ustroju socjalistycznego.

Związki Zawodowe organizują się według zasad produkcyjnych: członkowie, zatrudnieni w jednym zakładzie pracy, należą do jednego Związku Zawodowego.

Przewodnią myślą całego projektu nowego statutu — mówi dalej tow. Aleksander Burski — jest: zbliżyć aparat związkowy do dołowych ogniw związku, do szerokiego mas członkowskich, w celu pobudzenia stałej troski o zaspokojenie potrzeb członków oraz w celu opieki nad nimi przy pracy.

Najwyższą władzą poszczególnych Związków są Krajowe Zjazdy Delegatów, wyłaniające Zarząd Główny. Niższe władze organizacji związkowej również są wybierane na zasadach demokratycznych. Naczelną instancją Związków Zawodowych w Polsce jest Kongres Związków Zawodowych, przy czym delegatów na Kongres wybiera będą krajowe zjazdy poszczególnych związków w tajnym głosowaniu.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, która była raczej luźnym organem koordynującym, o ograniczonych zadaniach — przekształca się w Centralną Radę Związków Zawodowych, wyposażoną w poważne prerogatywy. CRZZ składa się z 99 członków i 33 zastępców. W skład prezydium wchodzi 21 osób, w tym sekretariat, złożony z przewodniczącego, 1-3 wiceprzewodniczących oraz 3-6 sekretarzy.

Władze centralne wybierane są na trzy lata. Projekt statutu rozszerza zakres kompetencji tych władz, wychodząc z założenia, że Związki Zawodowe w Polsce Ludowej służą nie tylko dla bezpośredniej obrony interesów mas członkowskich, ale są współgospodarzami kraju, odpowiedzialnymi za budowę nowych, wyższych form ustrojowych.

Referent podkreśla następnie doniosłą rolę zakładowej organizacji związkowej, której zwierzchnią władzą jest ogólne zebranie wszystkich członków.

Podniesienie roli mas wy-

twórczych, organizacja współzawodnictwa pracy, wykonywanie planów gospodarczych i troska o codzienne potrzeby człowieka pracy — wszystko to wypełni treść działalności zakładowej organizacji związkowej i grupy związkowej, przekształca Związki Zawodowe w zwarte, zespolone organizacje.

Rady Zakładowe stają się obecnie kierowniczymi organami zakładowej organizacji związkowej, sztabem kierującym szeregami robotników, zorganizowanych w grupy związkowe. Podnosi to autorytet Rady Zakładowej i znacznie rozszerza zakres jej pracy, silniej wiążąc ją z masą robotniczą. Rada Zakładowa będzie mogła oprzeć się na szerokim aktywie związkowym, a przede wszystkim na mężach zaufania, nie zaś — jak dotąd — wyłącznie na radnych, zwalnianych od pracy zawodowej.

Nowy statut ustala, że fundusze związkowe służą nie tylko dla celów organizacyjno-gospodarczych, ale również dla celów akcji kulturalnej i socjalnej wśród członków.

Referent wnosi do projektu statutu poprawki, idące w kierunku szerszego postawienia leźnictwa i ubezpieczeń społecznych na usługi klasy robotniczej. Inna poprawka zobowiązuje Związki Zawodowe do organizowania w coraz większym stopniu — wycieczek i wycieczek

w dni świąteczne. Trzecia poprawka rozszerza przepisy, określające zadania Związków Zawodowych w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

W zakończeniu referent ocenia nowy statut jako wyraz wielkich przemian ustrojowych w etapie przejścia do socjalizmu, kiedy klasa robotnicza Polski, przewodzącą całemu narodowi, powołana jest do budowy podstaw ustroju socjalistycznego.

Trzeba będzie uczynić wszystko — powiedział w zakończeniu p. o. przewodniczącego KCZZ, przysięgając się do delegatów — aby nowy statut stał się źródłem mobilizacji sił organizacyjnych polskiej klasy robotniczej w celu dalszego wzmocnienia sił wytwórczych naszego kraju, w celu szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy, zwiększenia wydajności pracy, zwiększenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podniesienia dobrobytu milionów ludzi pracy i wychowania człowieka o nowej, socjalistycznej moralności.

Idąc po linii jasno wytyczonej przez Kongres, idąc pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, klasa robotnicza zorganizowana w Związkach Zawodowych, zwycięsko zbuduje podstawy socjalizmu w Polsce i zrealizuje marzenia bojowników, którzy zginęli w walce o lepsze jutro proletariatu

To i owo

„Jak za dawnych, dobrych lat...”

Liczni zwolennicy Hitlera, którzy wierzą w życie pozagrobowe i drugie wcielenie fuhrera, zacierają ręce. Ich traskliwi amerykańscy opiekunowie z konsekwencją, godną lepszej sprawy, starają się utrzymać dawne zwyczaje III Rzeszy i szanować tradycje ery Hitlera.

Ostatnio na przykład, władze amerykańskie zezwoliły na zorganizowanie zebrania „teutońskich czcicieli Wotana”, na którym wdowa po arcykapłanie nowoczesnego pogaństwa, feldmarszałku Ludendorffie usiłowała unowocześnić dawną naukę swego męża, głosząc, że nadszedł czas, by bracia Germanie powrócili do prawdziwej wiary swych przodków, wyznajęcej siłę przyrody i moc przeznaczania. Na zebraniu zgromadziła się elita zdenazyfikowanych niedawno ssm-anów, gestapowców i szmatanka towarzyska magnaterii kapitalistycznej.

Po wyjściu z uroczystości, wyznawców Wotana czekała miła niespodzianka: w prasie mogli przeczytać, że b. adiutant Himmlera, SS-obergruppenfuhrer Karl Wolff został przez sąd denazyfikacyjny skazany „za drobne występstwa” na 5 lat więzienia, gdy tymczasem ogólnie przypuszczano, że podzieli on los swoich obersejów z Norymbergi. Widocznie jednak siła Wotana jest tak wielka, że ulegli się jej sędziowie amerykańscy, którzy w utarty już sposób zrobili z „hitlerowskiego wilka” — „niewinną owieczkę”. Na sali sądowej podczas rozprawy denazyfikacyjnej SS-obergruppenfuhrera Karla Wolffa padły takie słowa, jak „zasłużony dla sprawy”, „po-prawny wobec wrogów reżimu hitlerowskiego”, „niewinna ofiara mianii prześladowczej Himmlera” itp. Sam Wolff odpowiadał przed sądem oszajlił, że jego funkcja miała jedynie charakter reprezentacyjny, a „on sam nie wiedział, co się kolo niego dzieje”. Sędziowie uciarli naturalnie w te zapewnienia i dali mu 5 lekkich lotek, za zasługi krzewienia kultury i sztuki na południowym froncie, gdzie swą działalnością przyczynił się do upiększenia krajobrazu włoskiego szubienicami i miejscami straceń.

Te pięć lat, to jednak bardzo problematyczna sprawa, gdyż według najnowszych doniesień Amerykański Zarząd Wojskowy wydał dekret, na mocy którego duża część przesiadujących jeszcze za kratkami i drutami nazistowskich „Jerzycieli kultury” zostanie objęta amnestią. Uczestnicy nabożeństwa u pani Ludendorff są zdania, że amnestia obejmie również pana SS-obergruppenfuhrera Karla Wolffa.

Bah.

Leopold Marschak

„Wolność” w zachodnich Niemczech

Kler niemiecki kolportuje brednie o „torturowaniu” Niemców w Polsce

Jak było do przewidzenia, propozycja paryskiego mocarstw zachodnich, aby zbudować przyszłe państwo niemieckie na zasadach konstytucji z Bonn i na bazie statutu okupacyjnego, została gorąco i nie mała z całym wyłaniem powitana przez dzienniki zachodnio-niemieckie z prasą socjal-demokratyczną na czele.

Berliński „Telegraf” i „Sozialdemokrat” zaczęły na wyścigi komentować ten „epokowy” wniosek, a jedno z zachodnio-berlińskich pism popołudniowych widziało już nawet (na skrzydłach fantazji) strefę radziecką złączoną z resztą obszaru Niemiec dzięki konstytucji, narzuconej przez mocarstwa zachodnie. Tak, właśnie: konstytucji z Bonn.

Punkt po punkcie wymieniono no, jakie to warunki będzie miała do spełnienia strefa radziecka zanim padną słupy graniczne, dzielące ją od zachodnich Niemiec, zanim dołączy do „szczęścia”, że będzie mogła uznać wysłany na amerykańskim ogniu i na angielskiej palatni produkt z Bonn, jako swoją własną konstytucję.

Przeczytałem uważnie te warunki i dostrzegłem w nich aż dziewięć razy powtarzające się słowo „wolność”. Słowo, niewątpliwie piękne i znajdujące żywy oddźwięk w sercu każdego szczerzego demokraty, cóż, kiedy ta właśnie, tak usilnie przez zachodnio-niemiecką prasę propagowana „wolność” tyle ma wspólnego z pojęciem prawdziwej wolności, ile podobieństwa było między hitlerowskim obozem koncentracyjnym a letnim obozem wczasowiczów.

„Wolność Nr 1”, o której jest mowa w zachodnich warunkach dla wschodnich Niemiec — to wolność osobista. Przykładem, jak taka wolność w zachodnich Niemczech jest pojmowana może służyć niedawna ponowne aresztowa-

nie w strefie brytyjskiej Maxa Reimanna, przywódcy komunistów zachodnio-niemieckich, który musi odbyć karę więzienia za to, że był innych poglądów o konstytucji z Bonn i że odpowiednio ostro wyraził się o jej niemieckich autorach. Innym, niemiernie ja skrawym przykładem tego była gorąca obrona policji brytyjskiej, która tak brutalnie uprowadziła Eislera z pokładu „Batorego”. Jak niesłychanie... rozciągle potrafi być jednak w niektórych wypadkach pojęcie „wolności osobistej”

Wolności Nr 2 i 3 — to wolność zrzeszania się i zebrania. Właśnie zrzeszają się i zbierają publicznie niektórzy ludzie w zachodnich Niemczech; pod działaniem tych swobód powstały w strefie brytyjskiej różne związki, jak np. „Związek Ślązaków”, „Związek mieszkańców Wrocławia”, „Związek Wysiedlonych ze Wschodu”. Związki te działają i rozwijają się w słońcu swobodej pojmowanej „wolności”. Rozdają ulotki rewizjonistyczne, drukują mapy, na których polskie ziemie zachodnie, ba, nawet Pomorze i Poznańskie wciąż jeszcze znajdują się w granicach Niemiec i popędzają świadomie, na olbrzymią skalę zakrojone oszustwo w stosunku do wysiedleńców, huczając ich wciąż jeszcze nadzieją „powrotu...”

Pod szyldem „demokratycznych swobód” prowadzi się obrzydliwą akcję, opartą na wzorach podobnych do tych, których używał Goebbels przygotowując „grunt” do wyprawy na Rosję. Niemiecki „filozof w spódnicy” Matylda Ludendorff, wdowa po niemieckim feldmarszałku wędruje po miastach strefy amerykańskiej i angielskiej, wygłaszając podburzające przemówienia o „boskim posłannictwie” narodu niemieckiego i o jego „wyszości” oraz potępia Hitlera za to, że ten nie potrafił doprowadzić do koń-

ca likwidacji Słowian i Żydów. Wystąpienia Matyldy Ludendorff nie kończą się bynajmniej w areszcie policyjnym; dla takich, jak ona istnieje przecież „demokratyczna wolność” na zachodzie Niemiec.

Swoboda, z której korzysta prasa zachodnio-niemiecka jest prawie że nieograniczona, jeżeli chodzi o ataki na Związek Radziecki i na kraje demokracji ludowej.

Nie ma chyba większych łgarstw, ponad te, jakie można wyczytać w tej prasie o „straszliwych okrucieństwach”, których ofiarami padają „biedni, torturowani przez Polaków Niemcy”. Widocznie b. gestapowcy muszą siedzieć po redakcjach gazet niemieckich w strefie amerykańskiej. Fantazja, z którą piszą o polskich okrucieństwach zacierpnięta jest najpewniej z ich własnej praktyki — z gestapo. Co też się nie wyraża z tymi Niemcami w Polsce! „Schwaebische Zeitung” pisze, że za najmniejsze przewinienie, polskie kierownictwo obozu wtrąca Niemców do piwnicy, każąc im stać przez 3 dni i przez 3 noce bo- so w chlorowanej wodzie! Odrywa się niemowlecia od matki i wrzuca się je razem do koszy, aby „odtransportować w niewiadomym kierunku” (!!).

do sobie chwałą i polską kuchnię i polskie traktowanie. Taki np. Józef Mepper b. niemiecki podoficer i jeniec, który powrócił z Polski, złożył wobec 2.000 delegatów na Niemieckim Kongresie Ludowym w imieniu swoich towarzyszy uroczystą deklarację o „ludzkiej i wyrozumiałym stosunku do jeńców w polskich obozach”. Tych wszystkich oczywistych dowodów prasa zachodnia woli jednak nie dostrzegać i iść dalej, korzystając z dobrodziejstwa „swobody” danej jej przez mocarstwa okupacyjne.

REWIZJONIZM I SZOWINIZM POPIERANY JEST RÓWNIEŻ PRZEZ KLER KATOLICKI W BAWARII. Nieraz już z ambony wzywano wiernych, aby modlili się o „niezszczęsnych braci niemieckich, męczonych na Wschodzie”, jak również i o to, aby „niemieckim tularczom” dane było powrócić do Wrocławia i do Szczecina. Oczywiście i ta „wyszczęs stopnia” agitacja korzysta z poparcia i opieki zachodnio-niemieckich władz okupacyjnych, jako że należy do rozdziału „wolności religijnej”.

Otto Grotewohl powiedział na Trzecim Kongresie Ludowym, że demokratyczne i postępowe masy Niemiec kategorię rycznie odrzucają propozycję mocarstw zachodnich, aby konstytucję z Bonn i gwarantowane przez nią „wolności” rozszerzyć na obszar całych Niemiec. W świetle wyżej przytoczonych faktów stanowisko przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności staje się najzupełniej zrozumiałe, zarówno bowiem on, jak i ruch przez niego reprezentowany pragną istotnie pokojowego rozwoju Niemiec, a nie ich re-militaryzacji i powrotu szowinistów.



Sławy śpiewak murzyński z USA, bojownik postępu — Paul Robeson, zaproszony na Kongres Związków Zawodowych do Warszawy — przegląda przed koncertem teksty piosenek.

PRÓMYK

MACIUSIA Zaszynato..

Siwy staruszek siedział na ławce w ogrodzie i laską kreślił jakieś znaki na piasku.

— Niech pan się posunie! — krzyknął Pawełek i usiadł również na ławce.

— Co ci się stało? — zapytał staruszek Pawełka.

— A panu co do tego! — odburknął chłopak.

— Mnie nic do tego. Zauważyłem tylko, że płakałeś. Widocznie była jakaś sprzeczka w domu, co?

— No chyba! — mruknął znowu Pawełek. — Jeszcze kilka dni, a zupełnie z domu ucieknę.

— U-ciek-niesz? — zdziwił się staruszek.

— Naturalnie, że ucieknę! Choćby z powodu Helenki... Pawełek zaciśnął pięści — Ani jednej farby mi nie chce użyć, choć sama posiada całe pudło.

— Nie chce ci dać farb? I dlatego warto z domu uciekać?

— Pawełek znowu zaciśnął pięści. — O, dałbym ją jej!

— Głupstwa pleciesz — uśmiechnął się staruszek.

— Głupstwa? — rozgniewał się Pawełek — Pan powiada, że głupstwa? Babunia za tę trochę konfitur wygnęła mnie z kuchni! Brat nie chce mnie wziąć na łódkę, choć go ostrzegam, że mu łódkę popsuję, jak mnie nie weźmie z sobą.

Staruszek położył rękę na ramieniu Pawełka.

— A dlaczego brat nie chce cię wziąć na łódkę?

— A po co pan wciąż pyta?

— Bo chcę ci pomóc. Wiesz, Pawełku, ja znam takie jedno czarodziejskie słowo...

Pawełek aż otworzył usta.

— Czarodziejskie słowo?

— Tak, czarodziejskie słowo. Jeżeli chcesz to ci je powiem, ale na ucho!

O widzisz, to trzeba tak,



CZARODZIEJSKIE SŁOWO

pamiętaj. Trzeba dojść do tego z kim mówisz, ująć go delikatnie za rękę, potem powiedzieć mu to słowo do ucha. Trzeba mówić cicho i patrzeć prosto w oczy temu z kim mówisz.

— A jakie to jest słowo? — zapytał Pawełek z ogniem w oczach.

Staruszek pochylił się do ucha Pawełka. Powiedział mu coś szeptem, a potem dodał głośno.

— Tylko pamiętaj, bo to jest słowo czarodziejskie! Nie zapomnij, jak się je wymawia i w jaki sposób!

— Spróbuj! W tej chwili spróbuj!

Pawełek zeskoczył z ławki i pobiegł do domu.

Helenka siedziała przy stole i malowała. Farby — zielone, czerwone, niebieskie — leżały przed nią w ślicznym pudełku. Zobaczywszy niesfornego bratczyska Helenka nakryła farby ręką.

— Już się zaczyna! — mruknął do siebie Pawełek. No, zaraz wypróbujemy, czy staruszek mnie nie okłamał!

Podszedł do siostry, ujął ją za rękaw sukienki i powiedział jej to słowo do ucha.

łódkę — poprosił Pawełek brata.

— Nie trzeba — odburknął starszy brat. Cały połów byłby zepsuty!

Wówczas Pawełek podszedł do Jurka, ujął go za rękę i powiedział mu swoje czarodziejskie słowo do ucha.

Jurek uśmiechnął się — Ach, jeżeli tak, to proszę! Wezmę cię z sobą. Przygotuj się, weź swoje kąpielówki, bo się będziemy opalać na rzecze.

Pawełek aż podskoczył. I znowu pomogło czarodziejskie słowo. Jedno jedyne słowo i cały świat się nagle zmienił. Helenka jak anioł — daje mu wszystkie farby, babcia częstuje sama konfiturami, a brat zabiera go z sobą na rzeczkę, na całodzienne wycieczkę. Będą łowić wspólnie ryby, będą się kąpać, będą się opalać!

Pawełek pobiegł z powrotem do ogrodu. Chciał uściskać sympatycznego staruszkę, ale niestety, ławka już była pusta.

Kochane dzieci, czy domyślacie się, co to było za słowo? Czarodziejskie słowo, za pomocą którego można osiągać cuda. Kto je odgadł — niech o tym napisze. Niech pisze jakie to jest słowo. Niech je sam wypróbuje na codzień!

Ci Czytelnicy, którzy odgadną trafnie to słowo, którzy nadeszła do nas „rozwiązanie“ tej naszej nowej „zagadki — konkursu“ otrzymają w nagrodę książki!

Zaznaczamy jednak, że tylko listy napisane starannie, czysto, bez błędów mogą liczyć na nagrodę.

Po miesiącu, gdy już wszystkie listy nadejdą do „Promyka“ — napiszemy jak brzmi to czarodziejskie słowo.

A więc, czekamy!

Wybrałem się akurat do kina na kolorowy film ry-sunkowy „Konik Garbusek“, kiedy do redakcji wsunął się cichutko nasz dobry znajomy Maciuś. To zupełnie do niego nie pasowało, przy tym miał bardzo tajemniczą minkę. Zdziwiła mnie ta zmiana i zaniepokoiła, bo wiadomo „cicha woda brzegi rwie“, a mój redaktorski nos wyczuwał w powietrzu niespodziankę.

Postanowiłem się mieć na baczności. — Czy redaktor gdzie wychodzi? — spytał grzecznie Maciuś, jakby nie widział, że właśnie przyczesałem włosy.

— A tak! — odrzekłem — wybieram się na „Konik Garbuska“. Chwila ciszy.

— Redaktorze, a może tak pójdziemy do teatru na „Górników“. Nasza drużyna zuchowa robi dziś próbę generalną w świetlicy — wyjaśniał, pilnie śledząc moją minę. Redaktor zrolbył re-

wózku do krzesła — windy, którym wydostawał się na powierzchnię stolików, tam ładowano go do wagonów kolejowych, przemyślnie zmontowanych z tektury i dalej wędrował w szeroki świat, za scenę.

A już najwięcej wysiłku w swą rolę włożył Maciuś. Walał tak energicznie drewnianym kilofem w kopalniany chodnik, że stoliki się obsunęły i Maciusia „zasypało“. Rwetes się podniósł na „powierzchni“, zorganizowano natychmiast „ekspe“ ratunkową, ale ta podzieliła losy „odciętego“ pod stolikami Maciusia. Zjechała na krzesło pod stoliki zanim reszta stolików na powierzchni nie zawaliła „szybu windy“. To Maciuś z takim zapamiętaniem kilofem pod stolikami, jakby rzeczywiście rwał węgiel, a stoliki dalej się obsuwały.

Reszta ocalałych „górników“ nie wiedziała co da-



cenją, zobaczyłby jak pracujemy, trochę doradził — podsunął chytre projekty.

Sprytna sztuka z tego Maciusia, wiedział, że chwyci mnie na taką przynętę. Idziemy! — zdecydowałem.

Maciuś weselo mruknął okiem i od razu przysła cisza. A ja wiedziałem, że redaktor przyjdzie do nas — paplał uradowany. Nasza drużyna „Górników“ postanowiła wystawić dla szkoły przedstawienie o pracy górników, bo my się przede wszystkim interesujemy górnika — wyjaśniał po drodze do szkoły.

W świetlicy robiło wielki rwetes i bałagan kilku szkrabów w wieku Maciusia. Poubierani w ciemne kombinезony z usmarowanymi węglem buziami i drewnianymi kilofami w rękach, krocili się na zmontowanej scenie, gdzie ze stolików zrobiona była niby to powierzchnia ziemi, a pod nimi kopalnia. Do tej kopalni, to jest pod stoliki, zjeżdżało się na umcowanym linkami krzesło — miało to wyobrażać windę. Wszystko było do generalnej próby przygotowane. Maciuś przedzierzgnął się też w górnika. Usmarował sobie sadzami buzię i jasną czuprynę, a mnie białą koszulę. Trudno, trzeba było biel koszuli poświęcić, ale Maciuś musiał być pięknie ucharakteryzowany, grał przecież najważniejszą rolę w sztuce — rolę przodownika pracy. Byłem zadowolony z Maciusia i jego „górników“. Tak to szkraby wszystkie dokładnie przygotowały i wyuczyły się. Na scenie widać było kolejno pracę górników pod stolikami, to jest, chciałem powiedzieć, pod ziemią, w chodnikach kopalni, gdzie wydobywali prawdziwy węgiel ze szpary między deskami, przyniesiony zawczasu z komórki. Po-tem węgiel jechał na małym

Wyniki naszego konkursu pt. „Przygoda w górach“

Nasz ostatni konkurs udał się wspaniale. Jeszcze nigdy nie otrzymaliśmy tylu listów z odpowiedziami.

Przeważnie wszyscy Czytelnicy zauważyli słuszenie, że z Livorna przez Buenos Aires nie można jechać koleją do Warszawy. Prawie wszyscy wiedzą, że Giewont to nie istnieje, jest tylko góra Giewont. Wezbrane fale Narwi nie mogły zalać do liny Świnicy, bo i Narew płynie w innej stronie naszego kraju i Świnica, to góra, a nie dolina. Hotel pod Prądnikiem może i jest, ale znowu nie ma góry Popokatepetl w naszych Tatrach, Popokatepetl to przecież wulkan w Meksyku.

Również opowieść o marszu na Popokatepetl, o sypiu piachem przed sobą — to wierutna bajka.

Nawet gdyby tak wysoka góra była w naszych Tatrach, to nie można by z niej zobaczyć ani Ewerestu, ani Paryża, a Warszawa nie leżała od tej góry na południe, tylko na północ.

Szarotka to skromny górski kwiatek a nie straszliwe zwierzę. Opowieść o dębim rosie na takiej wysokości

ści też nie jest prawdziwa. A już o ile chodzi o południk i równoleżniki — to wszyscy wiedzą, że nie są to żadne druty opasujące ziemie jak pęknięty garnek, ale linie wymyślone przez ludźmi. Ładowanie w Łodzi — po takim opuszczeniu się za pomocą południka jest również wytworem fantazji.

Tyle o ile chodzi o samo rozwiązanie. Jak już wspomniałem listów nadeszła nie była masa. Czy jednak wszystkie odpowiedzi były dobre?

Z przykrością muszę stwierdzić, że dobrych odpowiedzi było mało. Z tych dobrych wybraliśmy dziesięć najlepszych i te odpowiedzi postanowiliśmy nagrodzić.

Zanim powiemy, kto otrzymał nagrodę — trzeba trochę porozmawiać o błędach — popełnionych przez naszych Czytelników. Tak na przykład Damm Zygmunt — wykrył tyle błędów w opowiadaniu prof. Gadulskiego, że trzeba go uważać za chłopca rozzagarniętego. Tymczasem Zygmunt pisze sobie najspokojniej w świecie — Prowesor — południki. Janusz Zrębski pisze znow — tetry Leża. Iren

ka Szamajdzianka uważa, że wystarczy napisać — dopływ Bógu. Szumarowski Henryk powtarza kilka razy wzię — wzię itd. J. Bednarkówna pisze — przy goda w tatrach. Inni czytelnicy znowu piszą — kfiatek gurski — pszewody elektryczne — przez Buenos Aires — bardzo ciężko — księżynie wiruje — doży bład — dośd do skutku — pszepraszam — nie mół! — mnu sfto — wogule.

Kochane dzieci — proszę się nie obrażać za te kilka słów prawdy. Ale nasz kurs polegał przede wszystkim na wyszukiwaniu błędów a nie na pisaniu błędów.

Jeżeli karcimy profesora Gadulskiego za jego błędy — musimy karcić sami siebie za takie błędy i nie wypada po prostu dawać nagrody za listy w których roi się od błędów.

Mam nadzieję, że przy piśmie następnych listów będziecie ostrożni, będziecie uważać, jak należy pisać. Na ssa piękna mowa polska zastępuje ja na to, żeby się jej uczyć pilnie, tak samo pilnie jak uczycie się na przy-

kład geografii. Jeżeli możemy się nauczyć w jaki sposób się pisze Buenos Aires — to m u s i m y się nauczyć jak się pisze słowa — profesor, w ogóle, dwójka, dopływ Bugu itd. itd.

A więc piszmy starannie! A teraz nazwiska nagrodzonych:

Walter Andrzej — Pabianice, ul. Konopnickiej 28.
Sołtysiak Henryk — Łódź, Armii Ludowej 30.
Strzałkowski Władysław — Jutrzkowice nr 13, poczta Pabianice.
Biegański Witold — Łódź, Czestochowska 28.
Biwanowska Małgorzata — Łódź, Wschodnia 69 m 16.
Rzekiecki Czesław — Pabianice, Konopnickiej 32.
Orzechowski Andrzej — Konstanczyn koło Łodzi, ul. Lipowa 4 m 5.
Szewczyk Maria — wieś Kopsyc, gm. na Baiucz, powiat łaski.
Jan Stapor — wieś Duraczów, poczta Stąporków, powiat kosiński.
Dombrowski Henryk, Łódź, Kamienna 12 m 28.
 Nagrody zostaną naszym Czytelnikom wysłane przez pocztę.

lej robił. Objąłem kierownictwo nad akcją ratowania — „zawalonych“ mikrusów i odbudowy uszkodzonej kopalni.

Ale los chciał inaczej. Ku ogólnej rozpaczy małych zuchów i własnemu zdziwieniu, stoliki rozjechały się pod moim ciężarem i.. znalazłem się obok niezmordowanie pracującego Maciusia.

Spojrzał na mnie ze zdziwieniem — To nie było w programie, żeby redaktor zjeżdżał do kopalni — wysapał — zresztą redaktor ze psuł mi cały chodnik.

Roześliłem się na Maciusia. Cóż to, ja tu sobie bok obijam, aby cię wy dostać, a ty mi tu gładzisz, że nie w programie — huczałem na Maciusia pod kupą stolików.

— Ano, to wychodzimy redaktorze — godził się Maciuś. Rozmazał sadzę na spoconej buzi i zwinnie wdrapał się na szczyt zwalonych stolików. Wygramoliłem się za nim. Gromkim okrzykiem powitały nas na powierzchni zuchy, jakbyśmy rzeczywiście powrócili z prawdziwej kopalni. Następnie szybko zmontowaliśmy uszkodzoną kopalnię na jutrzejszą premię „Górników“ i wyszedłem z Maciusiem na ulicę.

Musiałem go jeszcze zapewnić, że ich sztuka jest nadzwyczajna i plecy obite przy nadprogramowej jeździe w „podziemiu kopalni“ już wcale nie dękucują. Jeszcze by mikrus posmutniał, a tego bym sobie nie darował, bo Maciusia radość jest zaraźliwa i wszyscy wokół niego się śmieją.

Szybko pożegnałem się z Maciusiem, bo czułem, że szkrab gotów był jeszcze zaproponować mi rolę, w której obijabym sobie dokumentnie oba boki.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 7 czerwca 1949 r.

Dziś: Roberta

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezp. Publicznego
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 13 — R. S. W. „Prasa“
- 15 — Powiatowa Komenda MO
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 51 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka Rudzińskiego, mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA

Kino „Wolność“, ulica Narutowicza 8 wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Spotkanie“ oraz dodatek „Tu mówi Indonezja“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedzielę o godz. 16, 18, 20.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

Ponad 462 miliony zł. przeznaczono na inwestycje Domy Ludowe, szpitale, Ośrodki Zdrowia i szkoły zawodowe powstaną w województwie

Całość nakładu inwestycji dla województwa łódzkiego umieszczona w Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1949 wynosi łącznie 462.175.000 złotych. W sumie tej nieuwzględniono 215.000.000 zł, które przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przemysłu wojewódzkiego. Największe inwestycje poza budownictwem mieszkaniowym, w sumie zł 134.007.000 obejmują budownictwo szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Druga co do wielkości suma 113.952.000 zł przeznaczona jest na budowę zakładów i urządzeń użyteczności publicznej. Wreszcie trzecia poważna suma 105 milionów 351.000 zł przeznaczona jest na budowę ośrodków zdrowia i szpitali.

W roku bieżącym rozbudowę się w województwie 4 szpitale. Będą to szpitale w Radomsku, Łowiczu, Wieluniu i Sieradzu. Prócz tego w budowie jest 11 ośrodków zdrowia. Ośrodki te powstaną

w Galkówku, w Końskich, Poddębicach, Witoni, Łowiczu, Wolborzu, Kamieńsku, Ręcznie, w Rawie Mazowieckiej, Nowym Mieście i Puszczy Mariańskiej.

Celem podniesienia poziomu kulturalnego i oświatowego wsi polskiej, państwo wy plan inwestycyjny przewiduje budowę szeregu domów ludowych. Domy ludowe powstaną w Bronisławie, Stefanowie, Nowosolnej, Łasku, Złakowie Borowej, Wiskiennicy Górnej, Bogorii Górnej, Wierznowicach, Galkach Rusinowskich, Idzikowicach, Dmeninie, Rawie Maz., Dankowie i Puszczy Mariańskiej.

Szeroko zakrojony plan w zakresie budownictwa szkół przewiduje w roku bieżącym całkowite wykończenie 42 szkół podstawowych. Liczba ta jest wprawdzie nieco mniejsza niż w roku ubiegłym, ale tłumaczy się to tym, że w roku ubiegłym dawano kredyty różnym szkołom, nie stawiając nacisku na jak najszybsze wy-

kończenie budynków. W rezultacie budowa szkoły przeciągała się do kilku lat. W roku bieżącym natomiast ograniczono ilość szkół objętych planem inwestycyjnym aby przyznać im większe sumy i jak najprędzej oddać je do użytku.

Prócz szkół podstawowych w województwie powstaną 4 szkoły ogólnokształcące w Rawie Mazowieckiej, Opatowie, Skierniewicach i Sieradzu, 3 szkoły kształcenia nauczycieli w Tomaszowie Mazowieckim, Końskich i Łęczycy oraz szkoły rolnicze w Końskich, Widzewie, Borowicach, Bratoszewicach i w Bujnach.

Wielkie odzwierciedlenie w planie inwestycyjnym województwa łódzkiego znajduje budownictwo szkół zawodowych różnych gałęzi przemysłu. Szkoły te powstaną w Dąbrowie Zduńskiej, Lipinach, Tomaszowie Mazowieckim, Końskich, Opatowie, Lututowie, Łowiczu, Łęczycy, Kutnie, Ozorkowie, Pabianicach oraz po dwie

szkoły w Radomsku, Piotrkowie i Skierniewicach.

Jak więc widzimy państwowy plan inwestycyjny przewiduje szeroką akcję budowy pożytecznych szkół, których liczne miejscowości były do tej pory pozbawione. Szkoły te dadzą kadry nowych potrzebnych nam fachowców i ożywią życie miast i miasteczek województwa łódzkiego.

Uwaga, korespondenci

„Głosu Radomszczańskiego“

W sobotę, dnia 11 czerwca o godz. 17 w lokalu Komitetu Powiatowego PZPR odbędzie się odprawa korespondentów „Głosu Radomszczańskiego“. Obecność obowiązkowa.

Dom Ludowy w Jackowie

We wsi Jacków (Gmina Kruszyna) otwarta w ostatnich dniach Dom Ludowy. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz, partii politycznych oraz organizacji społecznych. Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiła część artystyczna, w której wzięły udział dzieci z Domu Dziecka w Kruszynie.

Trzeba zaznaczyć, że Dom Ludowy w Jackowie wybudowany został staraniem i dzięki ofiarności wszystkich mieszkańców tej gminy.

Nowy, duży warsztat szewski czynnem Kongresowym

Zmechanizowany warsztat szewski, który został otworzony w dniu 21 maja w Zduńskiej Woli przy ul. Zgody 20 jest czynnem na cześć obradującego w Warszawie Kongresu Związków Zawodowych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“.

Warsztat, który w czasie wojny był własnością niemiecką, objęła po wyzwoleniu spółdzielnia. Egzystencja Spółdzielni nie trwała długo. W rezultacie dom zaczął się walić, a maszyny podległe wpływom atmosferycznym szybko się niszczyły.

Obecnie budynek i maszyny wyremontowano.

Spółdzielnia zatrudnia obecnie 24 pracowników i pomyslna jest jako warsztat reparacyjny dla Zduńsko-Wolskiego świata pracy, cena robocizny jest bowiem o 60 procent niższa niż w warsztatach prywatnych.

Spółdzielnia wykonuje również obecnie prace z powierzonych materiałów.

Pożyteczna placówka jest pierwszym poważniejszym przedsięwzięciem nowego zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“, któremu należy życzyć, aby dalsza jego praca była jak najbardziej owocna dla robotników Zduńskiej Woli.

Święto Ludowe w Radomsku obchodzone pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego

Święto Ludowe zgromadziło w Radomsku ponad 10 tysięcy chłopów i robotników. Z okolicznych wsi przybyli umajonymi wozami chłopcy, przywożąc z sobą zielone transparenty. Z zakładów pracy wyszli natomiast z czerwonymi transparentami robotnicy, aby razem z chłopami obchodzić ich święto. Na jednych i drugich transparentach dominowało hasło: „Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski“.

racie historię ruchu ludowego oraz omówił zadania, które stoją przed masami chłopskimi. „Stronnictwo Ludowe — stwierdził mówca — ma przed sobą trzy obecnie ważne zadania: walkę o pokój, zjednoczenie ruchu ludowego oraz pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego“.

W dalszym ciągu kolejno przemawiali: ob. Pelc (PSL), przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR, tow. Grambo, kolega Moliński z Wojewódzkiego Zarządu Z. M. P. oraz Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Szota. Mówcy podkreślają, że tegoroczne Święto Ludowe, które obchodzone jest pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest jednocześnie wykładnikiem postępowych sił w Polsce.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów uznania 48 mieszkańcom powiatu radomszczańskiego, którzy uzyska-

li najlepsze wyniki w kontraktacji trzody chlewnej. Wkrótce obywatele ci otrzymają również premie pieniężne.

Na zakończenie uroczystości na Placu „Wilka“ odczytano rezolucję, którą zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami. Następnie uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta. Po kolumnach pieszych ciągnęły banderki konne, a wreszcie wozy, traktory i maszyny rolnicze. Grupa motocyklistów zamknęła pochód.

Podobnie uroczysty przebieg miało Święto Ludowe w pozostałych trzech punktach naszego powiatu: W Strzelcach, Dąbrowie Zielonej, Masłowicach, gdzie od-

były się po pochodzie popisowe zespołów artystycznych, zabawy ludowe i imprezy sportowe przy udziale tysięcznych rzesz ludności chłopskiej.

Z ukosa

Jadąc pociągiem można nie tylko nasłuchać się wielu ciekawych opowiadań, ale można również wiele zaobserwować. Jedziemy pociągiem w kierunku na Sieradz. Parowóz jak parowóz, stęka, narzeka, ale wagony ciągnie. W przedziale też nie ciekawego. Upał wprawia podróżnych w senny i monotony nastrój, tak, że, o-

P o c o ?

dziwo, milczą nawet kobiety. Jednym słowem atmosfera nieciekawca.

Wtem do przedziału wchodzi kolejarz.

Kolejarz? — nic w tym ciekawego — powie niejednen. Ale nasz kolejarz miał jeden znak szczególny i to taki którym niejednen może się „pochwalić“...

Zapewne, Drodzy Czytelnicy, widzieliście już nieraz ludzi wytatuowanych. Różne postacie, złotowłose głowy niewieście zdobią często piersi i przedramienia mężczyzn. Ale czy widzieliście kiedy, aby na rękę wytatuowano zegarek, bransolet-

kę i obrączkę? A nasz kolejarz to wszystko właśnie starannie wytatuowane posiadał. Sąsiedzi spoglądali stale na jego rękę, gdyż, jak mówili później, chcieli zobać, czy Longines czy Schafhausen.

I wtedy stracił człowiek poczucie czasu. Bo niby z jednej strony samochody, samoloty, a z drugiej — jakieś średniowieczne nawyki, szpęcające ciała! I gdyby nie to, że dumania przerwał gwizd lokomotywy, sądziłoby można, że jedzie się nie pociągiem, ale po wyboistej drodze staroświeckim dyliżansem.

Wszyscy do zbiórki złomu!

Składnica Złomu w Radomsku zawiadamia wszystkie organizacje społeczne, instytucje itp., że posiadany przez nie złom przyjmuje Powiatowy Zarząd ZMP w Radomsku. Zarząd ten wypłaca zaraz należność w wysokości 2 zł za 1 kg. Ponad-

to wymieniona składnica przeznaczyła dwie nagrody w wysokości 10 i 5 tysięcy złotych, dla tych, którzy do starczą największą ilość złomu.

Wszyscy do społecznej akcji zbiórki złomu.

Warsztat naprawy maszyn i narzędzi rolniczych

Ośrodki maszynowe jak również chłopcy, chcąc naprawić uszkodzoną maszynę lub narzędzia rolnicze zmuszeni są udawać się do odległych miast, gdyż na miejscu przeważnie nie ma warsztatów. Powoduje to stratę czasu, a także opóźnienie w wykonaniu zaplanowanej pracy zwłaszcza w okresie nasilenia pracy w polu.

Chcąc zaradzić temu, kierownik Ośrodka Maszynowego w Grabowie ob. Retkowi ki wspólnie z kierownikiem Spółdzielni ob. Sobczakiem uruchomili w Grabowie na posesji Spółdzielni własny warsztat naprawy. Warsztat ten będzie naprawiał nie tylko maszyny i narzędzia ośrodka maszynowego, ale także przyjeżdżać będzie roboty od okolicznych chłopów. Warsztat jest skromnie, ale wzorowo urządzone. Mamy nadzieję, że kierownictwo jego spotka się z uznaniem ludności, chociażby dlatego, że ceny są usługowe. Podobny warsztat zakłada Gminna Spółdzielnia w Poddębicach.

Warsztat ten będzie naprawiał nie tylko maszyny i narzędzia ośrodka maszynowego, ale także przyjeżdżać będzie roboty od okolicznych chłopów. Warsztat jest skromnie, ale wzorowo urządzone. Mamy nadzieję, że kierownictwo jego spotka się z uznaniem ludności, chociażby dlatego, że ceny są usługowe. Podobny warsztat zakłada Gminna Spółdzielnia w Poddębicach.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Czutelnicę piszą

„Familia“

W Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Masłowicach zatrudniona jest cała rodzina Musiałów. Gospodarzem spółdzielni jest Musiał Józef posiadający 14 ha ziemi. Jego szwagier Słowiński Zenon posiada 7 ha a poza tym za pracę w Spółdzielni pobiera powyżej 20.000 złotych. Prócz tego w spółdzielni tej pracuje Musiał Antoni, stryjeczny brat Józefa. Nic też dziwnego, że tak obsada kierowniczych stanowisk odbija się ujemnie na pracy spółdzielni. Dużo wprawdzie mówi się o Komitetach członkowskich, ale niestety na terenie wyżej wymienionej gminy Ko-

mitety te nie mogą pracować, gdyż kierownictwo spółdzielni po prostu na to nie pozwala. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że na wet takiego drobiazgu, jak przesunięcie godziny zamknięcia sklepu nie można było załatwić. Mieszkańcy gminy stale narzekają na gospodarkę kierownictwa, żądając zmiany personelu.

Sprawa ta wymaga jak najszybszej interwencji i przedsięwzięcia radykalnych kroków celem naprawienia sytuacji w spółdzielni w Masłowicach.

Stały Czytelnik

„Głosu Radomszczańskiego“

Spółdzielnia pracy powstaje w Zduńskiej Woli

Liag Kobiet w Zduńskiej Woli przejawia dużą aktywność.

Ostatnio od dnia 3 czerwca zorganizowane zostały 2 — 30 osobowe kursy kroju i szycia. Na kursy te uczęszczają najbardziej potrzebujące członki nie Ligi Kobiet, które nie posiadają dotychczas żadnego zawodu.

Po skończeniu kursów otwarta zostanie wielka Spółdzielnia Pracy Konfekcyjno-Bielizny Lekkiej, która za-

trudni około 100 osób. Pracować w niej będą wszystkie kursantki oraz szereg innych osób zatrudnionych jako siły pomocnicze, które rekrutować się będą z członkiń Związku Inwalidów.

Jak widzimy, działalność Ligi Kobiet w Zduńskiej Woli zmierza w kierunku zapewnienia kobietom dotychczas nie pracującym zawodowego wykształcenia, które przyniesie im godziwe źródło utrzymania.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 „Młoda Gwardia” A. Fiediejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamizm...

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI SAULEK” w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. G. Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”. LETNI TEATR „OSA” Piotrkowska 94.

Dzisiaj o godz. 19.30 w nowotwar tym teatrze letnim „Osa” przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawna „Bogatela”) J. Tuwima „JADZIA WIDOWA”.

kinos

- ADRIA - „Powrót BAŁTYK - „Czarny Narcyz”. BAJKA - „W pogoni za mężem”, dozwolony dla młod. GDYNIA - Program aktualno. HEL - dla młod. „Skarb”. MUZA - „Dzwonnik z Notre-Dame”, dozwolony od lat 16. POLONIA - „Czarny Narcyz” dozwolony od lat 18. PRZEDWIOŚNIE - „Krwawa wendetta” - dozwolony dla młodzieży. ROBOTNIK - „Zawieja” - dozwolony dla młodzieży. ROMA - „Wielka nagroda” dozwolony dla młodzieży. REKORD - „Pieśń tajgi” dla młodzieży. STYLOWY - „Zuch dziewczyny” dla młod. godz. 16-ta, „Potrach mórz” godzina 18, 20.30 - dozwolony dla młod. ŚWIT - „Wiosna” dozwolony dla młodzieży. TATRY (w ogrodzie) - „Wyspa skarbów” - doz. dla młod. TĘCZA - „Dzieci z jednego podwórka” - doz. dla młod. WISŁA - „Zaklęta naręczona” - doz. dla młodzieży. WROKNIARZ - „Kulisy ringu” - doz. dla młodzieży. WOLNOŚĆ - „Kulisy ringu”. ZACHETA - „Za Wami pójdą inni” - doz. od lat 14

SPORT SPORT SPORT

Wychowanie fizyczne i sport w ZSRR objęte są Planem Narodowym Popularni sportowcy radzieccy są zwykle doskonałymi pracownikami w swych zawodach

MOSKWA (TELEPRESS) - W Związku Radzieckim istnieje wszelkie warunki, konieczne dla rozwoju intelektualnego i fizycznego człowieka. Wychowanie fizyczne wielu milionów osób objęte jest Planem Narodowym.

Wychowanie fizyczne w ZSRR wyróżnia się swym masowym charakterem, czego dowodem na przykład popularne zawody sportowe, biegi na przesił, letnie i zimowe, którym się przypatruje każdego roku 15 milionów widzów - następnie popularne konkursy żeglarskie na 500 i 1000 metrów oraz dostępne dla każdego konkursy marszu długodystansowego.

Wanina, Aleksander Pugačewski - wszyscy znani szybkobiegacze, sławny kolarz Aleksy Łogunow - wykazali swe talenty sportowe właśnie w tych masowych konkursach popularnych.

SPORT DLA SPORTU

Jednym w swym rodzaju systemem kultury fizycznej i sportu, przyjęty przez rząd radziecki, celem poprawienia stanu zdrowia tysięcy pracowników, pomaga im w pracy. Doskonale rozwiązano problem przygotowania uzdolnionych sportowców, którzy broniliby honoru ław sportu radzieckiego na międzynarodowych turniejach.

Ponad 60 radzieckich osiągnięć w różnych gałęziach sportu bije rekordy świata. To chyba dostatecznie dosadny dowód wyższości radzieckiego systemu w kulturze fizycznej i sporcie.

Co usłyszymy przez radio?

- WTOREK 7 CZERWCA 1949 12.04 Wiadomości południowe. 12.15 Przegląd prasy stołecznej. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka POK. 13.30 (L) Chwila muzyki z płyt. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja dla chorych. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) Pogadanka E. Gorzelaka pt. „O potrzebie kieszonki pasz”. 15.05 (L) Interludium z płyt. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Przegl. wydawnictw. 16.00 „Znakomitość” - opowiadania dla młodzieży Lwa Gurowa. 16.20 (L) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (L) Wiązanki operowe. 16.40 (L) Przed mikrofonem przodownicy pracy z PZPB Nr 8. 16.50 (L) Reportaż aktualny. 17.00 I dziennik popołudniowy.

- 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad SP” - audycja słowno-muzyczna. 18.15 Sonata Jana Krenzla na obój i fortepian. 18.30 „Z życia Bułgarii”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej tałi”. 19.45 „Opowieść o Chopinie” A. Czartkowskiego (16). 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. pod dyr. G. Fitelberga. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P.R. 22.25 Utwory Jana Brahmsa. 22.45 (L) Wiersze Aleksandra Puszkina. 22.58 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muz. poważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakłócenie audycji i Hymn.



Z. Duchowicz - nowa gwiazda radzieckiej lekkoatletyki

SPORT POMAGA W PRACY

Kultura fizyczna i sport w Związku Radzieckim poprawiają wyniki pracy. W przedsiębiorstwach praktykuje się 10-minutowe ćwiczenia gimnastyczne dla odprężenia. Zaszczepiany w młodzieży w stowarzyszeniach sportowych zmysł organizacyjny i dyscyplina, wpływają niestety dodatnio na jej pracę.

Na przykład, Aleksander Łogunow, kolarz, czołowiec Związku Radzieckiego, zdobywca siedmiu rekordów krajowych, jest robotnikiem fabrycznym w Moskwie; Tatjana Sewriukowa, rekordzistka świata i czołowniczka Europy w podnoszeniu ciężarów - studiuje z powodzeniem w Instytucie Prawa w Moskwie; Jerzy Serebriakow, słynny łyżwiarz radziecki, jest głównym nadzorcą robotników w zakładach metalurgicznych w Wierch Isiecku, na Uralu i jednym z najlepszych stachanowców; G. Piskunow, czołowiec łyżwiarski - jest jednym z najlepszych robotników zakładów Lenina w Gorki; Mikołaj Ozerow, wielokrotny czołowiec tenisa, jest utalentowanym aktorem Teatru Sztuki w Moskwie.

Zastosowany w Związku Radzieckim system kultury fizycznej zapewnia możliwość wydajnej pracy, umożliwiające równocześnie dokonywanie wyczynów sportowych i rozwijając zalety moralne radzieckiego sportowca.

Uwaga tenisisci AZS-u

Zarząd AZS zawiadamia, że w dniu 7. VI br. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 odbędzie się zebranie członków sekcji tenisowej. Nie stawia się nie podlegając z sobą w konsekwencji skreślenie z listy członków sekcji tenisowej.

Związkowiec-Zryw (Łódź) - Gwardia-Wisła (Kraków) 3:2 (2:1)

W niedzielę na pływalni Zjednoczonych odbyły się zawody piłki wodnej Związkowca Zrywu z Gwardią Wisłą krakowską do wejścia do ligi wapienowej. Jak wiadomo, powstaje liga wodna. Jest już 6 drużyn, ponieważ ma być 10, o wejście walczą 8, z których połowa wejdzie do ekstraklasy piłkarstwa wodnego.

Mecz w Łodzi wygrali gospodarze, rewanzowe zawody odbędą się w Krakowie w przyszłą niedzielę. Dla Związkowca Zrywu wystarczy uzyskać wynik remisowy, aby wejść do ligi. Sądymy, że leżeć to będzie w gronie możliwości zawodników łódzkich.

Zespoły wystąpiły w następujących składach: Związkowiec Zryw: Dobrowolski, Dec, Sobezak, Boniecki, Jaworski, Jera i Koza. Gwardia Wisła: Kowalski, Juchowski, Kasprzyk, Ciężki, Kuźma, Kękuś Włodzimierz i Kękuś Tadeusz.

Gra była chaotyczna. Łódzianie zbyt rzadko wysuwali się z piłką do przodu. Już w 1 minucie udaje się łódzianom zdobyć prowadzenie. Następnie wyrównują goście. Do pauzy wyniki brzmia 2:1.

Po zmianie stron Związkowiec Zryw podwyższa wynik do 3:1. Pod koniec meczu goście zdobywają drugi punkt.

Bramki dla łódzian uzyskali: Jaworski 2 i Jera 1, dla gości - Kękuś Tadeusz i Ciężki.

Zawody prowadził słabo ob. Krajczewski z Poznania; nie odgrywał wielu przewinień, jak zanurzanie piłki w wodzie i chwytanie za nogi i ręce przeciwnika. Z łódzian najsłabszy był Dec. Podobali się Jera i Jaworski. W Wiśle dobrze spał się Kękuś Tadeusz.

Przed zawodami odbyło się powitanie drużyny gości. Gospodarze ofiarowali kierownikowi ekspedycji bukiet kwiatów.

Nasz poradnik sportowy

Gdzie powinny być zakładane Kola Sportowe?

Z wymienionych celów, jakim ma służyć Kolo Sportowe, wynika, gdzie powinno się je zakładać. Teren pracy, biuro, fabryka, szkoła, wydział na uczelni, wydział pracy wielkiego kombinatu - oto miejsca, gdzie powinny powstać Kola Sportowe. Kolo winno liczyć najmniej 25, a najwyżej 250 członków. Członkiem Kola może być również najbliższa rodzina pracującego.

W wielkich zakładach pracy, w wielowydzielowych uczelniach powinno powstać kilka lub kilkanaście współpracujących i współzawodniczących ze sobą Kół Sportowych. Kolo Sportowe, już z założenia, jest podstawową komórką pracy i stąd nie może nadmierne się rozrastać.

W pracy na Kole Sportowym należy liczyć się poważnie z okolicznością, że nie będziemy dysponowali zbyt dużą ilością pracowników organizacyjnych i instruktorów. Kadry nasze w tym względzie jeszcze przez okres kilku lat będą dość ograniczone ilościowo. Pamiętajmy, że będą to kadry honorowe, ludzi społecznie pracujących. Nie wolno ich więc obciążać nadmierną pracą, która w następstwie najczęściej kończy się przemęczeniem i rezygnacją ludzi z wielkiej pracy. Zbyt wielkie liczebnie Kolo przemienia się w trudną do prowadzenia i obsługi maszynę. Kolo nie jest do tego powołane.

Formy pracy Kola muszą być proste, jasne, pozbawione czynnika biurokratycznego, nadmiernej ilości zebrań - gadanek „protokołowań” posiedzeń i wielogodzinnych „konferencji”. Odstawmy w ten sposób ludzi i położymy robotę. Pamiętajcie, o tym Zarząd Kola i kierownicy zespołów pracy.

Czyż zwycięża w wyścigu Warszawa-Radom-Warszawa

WARSZAWA (obsł. wł.) Na trasie Warszawa - Radom - Warszawa odbył się wyścig kolarski o puchar prezesa PZKol. - Gótebiowskiego. Zawody zgromadziły wszystkich czołowych zawodowców krajowych, stając się nieoficjalnym wyścigiem o mistrzostwo Polski. Spośród 18-tu reprezentantów w międzynarodowym wyścigu Praga - Warszawa, zabrakło jedynie na starcie Wandora i Motyki z Krakowa. W wyścigu wzięło udział 32 kolarzy z Łodzi, Śląska, Częstochowy, Lublina i Warszawy.

Wyścig był wielkim sukcesem młodych zawodników. Czyż, Leśkiewicz i Sałyga nie tylko ugrzanieli się w izolację, lecz krótko przed metą potrafili zgryzostawość rutynowanego Wójcika i Kapiaka, zajmując kolejno 3 pierwsze miejsca.

Najszybszym okazał się Czyż, który przejechał metę jako pierwszy, wyprzedzając o kolo Leśkiewicza J. i Sałygę. Wszyscy trzej kolarze Gwardii przebyli 202-km. trasę w jednakowym czasie 6:06:05.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Wójcik (Ogniwo) - 6:06:05,2, 5) Kapiak (Ogniwo) - 6:07, 6) Weglenda (Chorzów Ruch), 7) Pietraszewski (Gwardia), 8) Łazarczyk (Victoria) - Częstochowa wszyscy po 6:13:11, 9) Nowoczek (Ruch), 10) Napierała (Ogniwo) - obaj po 6:19:54. Dwaj ostatni, jadący cały czas w drugiej grupie, przebili gumy na ostatnich kilometrach przed metą.

Nowy rekord ZSRR w pływaniu

MOSKWA (obsł. wł.) Znany pływak radziecki Uszakow ustanowił nowy rekord ZSRR w pływaniu na 400 m. st. dow., przepluwając ten dystans w 4:43,8. Wynik uzyskał Uszakow podczas zawodów pływackich Moskwa - Leningrad.

Theodor Dreiser 144 Tragedia Amerykańska

W dzień sączo sę światło z okien wysoko umieszczonych, nocą oślepiające lampy wciskały w każdą szczelinę, w każdą szparkę swe promienie. Ani samotność, ani zabawy, jedynie karty i szachy, w które grać można było nie opuszczając celi. Książki i gazety dostarczano bez sprzeciwu umiającym czytać. A rano lub po południu według przepisu następowały odwiedzinny księdza, mniej regularnie rabina lub pastora. Każdy z nich ofiarowywał współczucie i pomoc duchową tym, którzy tego pragnęli. Największym jednak przekleństwem tego miejsca był stały kontakt z ludźmi, którzy już czuli chłód zbliżającej się śmierci. Każdy, nawet najbardziej zachwycany czy zdeterminowany więzień nie tylko odczuwał, lecz wprost fizycznie cierpiał wraz z tym, najbliższym stojącym brzegu. Ciągłe zmaganie, nieustanne lęki, nagłe rozpacz unosiły się nad tą salą straceńców i niby ciemny osad zapadały w głąb serc. Objawiały się w najbardziej nieoczekiwanych chwilach - przez klątwy, westchnienia, tzy nawet, pieśnią lub westchnieniem o zlitowanie Boskie, beznadziejnym jękiem lub nagle okrzykiem. Największe wywierło wrażenie, największe zadawało katusze prowadzenie skazańca do sali egzekucyjnej, a niestety bardzo często bywali więźniowie świadkami tych bolesnych scen.

dynku. Tam przebywał ostatnie godziny w samotności, a w ostatniej chwili przechodził jeszcze raz przez skrzyżowanie korytarzy, o czym wszyscy musieli wiedzieć. Jeżeli się zjawił gość do którego więźnia, przeprowadzano go korytarzem w oczach wszystkich do starego domu. Tam umieszczano w jednej z cel, spuszczano drucianą zasłonę, między nią a celą stał dozorca i wysłuchiwał całej rozmowy. Nie było możliwości zamienić uścisku ręki lub pocałunku ani żadnego poufnego słowa, którego by dozwolono nie mógł usłyszeć. A gdy nadchodziła ostatnia godzina, każdy więzień, smutny czy obojętny, mniej lub więcej wrażliwy, musiał być świadkiem ostatnich przygotowań, widzieć, jak wyprowadzano ofiarę do starego domu, gdzie następowało bolesne pożegnanie z rodziną. Nikt nie pomyślał o tym, jak wielką to było męczarnią dla tych, którzy jeszcze wierzyli w ostatnią deskę ratunku - w apelację.

poznania zmieniony, błąd, z podbitymi oczyma, że nie mogła słowa przemówić.

Jakże mu tę głowę ostrzygli! jakże go ubrali! Iluż tu dozorców na każdym kroku!

Drgnęła i cofnęła się na sekundę, jakkolwiek przyzwyczajona była do widoku więźni i kryminalów - w Kansas City, Chicago, Denver - gdzie rozdawała modlitwy i rozmyślenia religijne oraz ofiarowywała swe usługi, jeżeli ktoś tego pragnął. Ale tutaj, na widok własnego syna nagły ciężar przyniósł jej serce; odwróciła głowę. Wargi jej drżały. Szukając w torebce chustki, szepnęła:

- Boże... czemuś mnie opuścił?

Nagle przypomniała sobie, że Clyde nie powinien widzieć jej łez. To mu odbierze odwagę. Jednak powstrzymać ich nie mogła.

Clyde już od wczoraj przygotowywał się, że powie matce kilka pocieszających słów, więc odezwał się:

- Nie płacz, mamo... uspokój się. Rozumiem zupełnie, że cię to boli... Wszystko będzie dobrze... z pewnością. Tu nie jest tak źle, jak myślałem... - A w duszy westchnął: - Ach, jakże źle... mój Boże!

- Mój biedny chłopczel mój synku ukochany! Ale my nie ustąpimy na pewno! „Zbawię cię od siła piekielnych”. Bóg nie opuścił nikogo z nas... I nie opuści, jestem tego pewna. „On przeprowadził mnie przez ciche wody. On pokrępił mą duszę”. Cała nasza wiara w Nim.